



PISM | POLSKI INSTYTUT SPRAW MIĘDZYNARODOWYCH
THE POLISH INSTITUTE OF INTERNATIONAL AFFAIRS

BIULETYN

Nr 48 (1621), 27 marca 2018 © PISM

Redakcja: Sławomir Dębski ● Bartosz Wiśniewski ● Rafał Tarnogórski
Katarzyna Staniewska (sekretarz redakcji)

Karolina Borońska-Hryniewiecka ● Anna Maria Dyer ● Aleksandra Gawlikowska-Fyk
Sebastian Płóciennik ● Patrycja Sasnal ● Justyna Szczudlik ● Marcin Terlikowski ● Tomasz Żornaczuk

Unionizm w polityce Republiki Mołdawii i w jej relacjach z Rumunią

Jakub Pieńkowski

Przypadająca 27 marca br. setna rocznica przyłączenia Mołdawskiej Republiki Demokratycznej (Besarabii) do Rumunii uwidoczniła spory tożsamościowe w mołdawskim społeczeństwie. Ich nasilenie przed jesiennymi wyborami parlamentarnymi sprzyja prorosyjskiej Partii Socjalistów. Rumunia będzie popierać rządy Partii Demokratycznej – wykonującej prorumuńskie gesty, ale tylko pozorującej reformy w Mołdawii. Może to osłabiać nadzieję Mołdawian na dalsze zbliżenie z UE i sprzyjać przejęciu władzy przez socjalistów.

Mołdawska Republika Demokratyczna, która powstała w 1917 r. w Besarabii – na obszarze między Prutem a Dniestrem – rok później przyłączyła się do Rumunii. W 1940 r. ZSRR anektował Besarabię. Jej centralną część połączył z terytoriami na lewym brzegu Dniestru, stanowiącymi dzisiejsze separatystyczne Naddniestrze, powołując Mołdawską SRR. W 1991 r. ogłosiła ona niepodległość jako Republika Mołdawii. Nastroje unionistyczne, czyli chęć zjednoczenia z Rumunią, osłabły wraz z wybuchem wojny w Naddniestrzu, a także kryzysem ekonomicznym i umocnieniem się postkomunistycznej nomenklatury. Dziś unionizm pozostaje narzędziem w dyskursie politycznym, ale ta idea nie ma szans na realizację m.in. ze względu na niskie poparcie w obu krajach i niekorzystne uwarunkowania międzynarodowe.

Spółeczeństwo mołdawskie wobec unionizmu. Według sondażu IMAS z lutego 2018 r. 25% obywateli chce zjednoczenia z Rumunią, a 62% jest temu przeciwnych. Poparcie dla zjednoczenia powoli wzrasta w wyniku odchodzenia pokoleń ukształtowanych przez radziecką antyrumuńską propagandę, a także wskutek delegitymizacji państwa w oczach młodszego pokolenia, które traci nadzieję na integrację europejską kraju. Dlatego coraz częściej jedyną szansę na wejście Mołdawii do UE widzi ono w powtórzeniu scenariusza niemieckiego, czyli przyłączenia NRD do RFN z 1990 r. Obserwuje z uznaniem rozwój Rumunii – niegdyś biedniejszej od Mołdawskiej SRR. Natomiast Mołdawia jest obecnie najuboższa w Europie: w 2017 r. PKB per capita wyniósł niespełna 2,1 tys. dol., a w Rumunii – 9,6 tys. dol. Po Ukrainie i Rosji Mołdawia jest też najbardziej skorumpowana w Europie. W raporcie Transparency International z 2017 r. uzyskała jedynie 31 na 100 pkt., podczas gdy Rumunia – 48 pkt. Frustrację części społeczeństwa pogłębia to, że faktyczna władza w Mołdawii od 2016 r. należy do niepełniącego żadnej funkcji państwowej oligarchy Vlada Plahotniuca, stojącego na czele oficjalnie proeuropejskiej Partii Demokratycznej (PDM). Według raportu Economist Intelligence Unit za 2017 r. Mołdawia nie jest już demokracją, ale reżimem hybrydowym z elementami autorytarnymi.

Część mieszkańców Mołdawii w praktyce traktuje instrumentalnie swoje deklaracje wobec Rumunii. Świadczy o tym spis powszechny z 2014 r. (bez Naddniestrza), w którym tylko 7% z nich zadeklarowało narodowość rumuńską. Według organizacji pozarządowych obywatelstwo rumuńskie ma ok. 1 mln spośród 3,5 mln obywateli Mołdawii – jako potomkowie dawnych obywateli Rumunii mogą uzyskać je w uproszczony sposób. Wyniki spisu pokazują zatem, że większość z nich wystąpiła o nie nie z pobudek

tożsamościowych, a ze względu na możliwość legalnej pracy i swobodnego podróżowania po UE. Dlatego paszporty rumuńskie mają także przeciwnicy unionizmu, w tym sześciu posłów Partii Socjalistów (PSRM).

Mołdawskie partie wobec unionizmu. Deklaracje duchowego zjednoczenia z Rumunią, uchwalone w związku z rocznicą 27 marca przez ok. 140 samorządów, czy prorumuńskie happeningi są głównie wynikiem oddolnych inicjatyw. Partie unionistyczne są obecnie w kryzysie i prawdopodobnie nie pokonają jesienią 6-procentowego progu wyborczego. Partia Liberalna (PL), która regularnie uzyskiwała ok. 10% głosów, ma teraz 2% poparcia. Najpierw skompromitowała się koalicją z PDM, po czym została wyeliminowana z rządu przez Plahotniuca. Natomiast utworzona po rozłamie w PL Partia Jedności Narodowej ma tylko 0,5% poparcia, mimo udziału w jej kampanii byłego rumuńskiego prezydenta Traiana Băsescu. Obecnie większość sympatyków unionizmu popiera przychylną wobec Rumunii, ale unikającą deklaracji unionistycznych pozaparlamentarną opozycję proeuropejską: Partię Działanie i Solidarność – 16% społeczeństwa, i Platformę Godność i Prawda – 7%.

Działania unionistów sprzyjają prezydentowi Dodonowi i jego PSRM, mającej 39% poparcia. Przesunięcie debaty publicznej na kwestie tożsamościowe może jej pomóc uzyskać samodzielną większość po jesiennych wyborach. Antyrumuńskie resentymety są silne zwłaszcza na północy Mołdawii, w separatystycznym Naddniestrzu i autonomicznej Gagauzji, która ogłosiła 2018 r. „setną rocznicą okupacji rumuńskiej”. Dlatego Dodon kreuje się nie tylko na przyjaciela Rosji, lecz także na obrońcę niepodległości kraju zagrożonego unionizmem. Deklaracje zjednoczeniowe uznał za zdradę stanu i wezwał do uchwalania deklaracji poparcia suwerenności Mołdawii. Stara się też sprowokować Rumunię, zapowiadając oskarżenie jej o wrogie działania wobec Mołdawii na forum ONZ i Rady Europy.

Rządząca Mołdawią PDM ma 16% poparcia i stara się prezentować jako partia pragmatyczna, której celem jest integracja z UE, a nie awantury polityczne. Zachowanie dobrych relacji z Rumunią PDM i sam Plahotniuc traktują instrumentalnie – jako koniecznych dla utrzymania wsparcia dyplomatycznego w kontaktach z UE, rozczarowaną brakiem reform. Dlatego politycy PDM wykonują wobec rumuńskich partnerów wiele gestów symbolicznych, podkreślających jedność kulturową, językową i historyczną. Między innymi marszałek parlamentu Andrian Candu udał się do Bukaresztu na uroczystości upamiętniające 27 marca, rząd zaś zignorował wezwania Dodona do ścigania unionistów. Faktycznie PDM jest niechętna unionizmowi, m.in. odrzucając wniosek PL o zwołanie rocznicowej sesji parlamentu.

Rumunia wobec unionizmu. Dla Rumunii Mołdawia nie jest jedynie krajem bliskim językowo i kulturowo, ale drugim narodowym państwem rumuńskim. Nie uznaje ona Mołdawian za inny naród, lecz za Rumunów besarabskich. Sprzeciwia się też nazywaniu języka rumuńskiego z Besarabii językiem mołdawskim. Dlatego utwierdza rumuńską tożsamość narodową wśród Mołdawian, m.in. przez programy stypendialne na rumuńskich uczelniach.

W Rumunii 27 marca jest świętem państwowym i okazją do manifestacji prozjednoczeniowych. Jednak wg sondażu CURS ze stycznia br. tylko 27% jej mieszkańców uważa zjednoczenie za potrzebne. W parlamencie programowo dąży do niego tylko niewielka Partia Ruchu Ludowego byłego prezydenta Băsescu. Jednak nawet prezydent Klaus Iohannis, choć wstrzeźliwy w porównaniu z Băsescu, nie wyklucza zjednoczenia w odległej przyszłości, o ile taka będzie wola Rumunów i Mołdawian. Otwarty sprzeciw wobec zjednoczenia oznaczałby bowiem straty wizerunkowe dla polityków, którzy muszą zabiegać też o głosy Mołdawian będących obywatelami Rumunii.

Rumunia jest skłonna do poparcia każdej władzy w Kiszyniowie, która nie zaprzecza rumuńskiej tożsamości Mołdawii. Z tego powodu – choć dostrzega nadużycia Plahotniuca – będzie go popierać, obawiając się dojścia do władzy prorosyjskiej PSRM. Stan ten ugruntowało przejęcie rządów w 2016 r. w Rumunii przez Partię Socjaldemokratyczną (PSD), która jest oficjalnie partią siostrzaną PDM. W marcu br. działacze PSD otwarcie poparli PDM przed jesiennymi wyborami.

Wnioski. Przy okazji setnej rocznicy przyłączenia Besarabii do Rumunii unionizm stał się głównym tematem debaty publicznej w Mołdawii. Podkreślanie sprzeciwu wobec tej idei sprzyja prorosyjskiemu prezydentowi Dodonowi, kreującemu się na obrońcę suwerenności mołdawskiej, podczas gdy partie rzeczywistej proeuropejskiej opozycji nie zajmują wyraźnego stanowiska. Skierowanie uwagi społeczeństwa na kwestie tożsamościowe przed jesiennymi wyborami parlamentarnymi może się przyczynić do uzyskania przez socjalistów większości – samodzielnej lub z PDM Plahotniuca, który kompromituje ideę integracji europejskiej.

Taki scenariusz oznaczałby dalsze wyhamowanie zbliżenia z UE i podważenie skuteczności programu Partnerstwa Wschodniego, w którym do niedawna Mołdawia wiodła prym. Polska w ograniczonym stopniu będzie mogła polegać na konstruktywnym wsparciu Rumunii, dla której w relacjach z Mołdawią kluczowe są kwestie symboliczne i tożsamościowe. Zaspokajając te oczekiwania, Plahotniuc może zapewnić sobie dalsze wsparcie Rumunii, mimo nacisków na rzeczywiste reformy ze strony innych państw UE. Przejęcie władzy przez socjalistów może zaś doprowadzić do zamrożenia stosunków mołdawsko-rumuńskich i zbliżenia Mołdawii z Rosją.